Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 28 stycznia 1911 Nr. 23

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Postulaty nauczycielstwa ludowego.

Prezes Koła polskiego konferował dzisiaj z deputacyą nauczycieli ludowych przybyłą z Galicyi. Deputacya (złożona z pp. Robaka i Nowaka etc.) przedłożyła Kołu polskiemu, parlamentowi i rządowi następujące życzenia imieniem ogółu nauczycielstwa galicyjskiego:

Nauczyciele domagają się 1) aby podwyższono pensye nauczycieli ludowych i zrównano z XI, X, IX i VIII rangą urzędników państwowych;

2) aby państwo przyczyniło się do podwyższenia płac nauczycieli, przeznaczając na ten cel 50 procent potrzebnej sumy;

3) aby rząd przyznał nauczycielom ludowym te same zniżki kolejowe, jakie mają przyznane urzędnicy państwowi.

W Kole polskiem panują pod względem traktowania życzeń nauczycieli rozbieżne zapatrywania. Podnoszą się głosy, które utrzymują, że z pobudek autonomicznych nie należy popierać projektu, aby państwo dawało 50 procent na podwyższenie płac nauczycielom ludowym, wtedy bowiem wbrew zasadzie autonomicznej nauczyciele staliby się funkcyonaryuszami państwowymi. Drugie zdanie idzie w tym kierunku, że i tak Rada szkolna krajowa ma charakter rządowy, a starostowie i inspektorzy są także funkcyonaryuszami rządowymi, więc w interesie nauczycielstwa niema dostatecznych racyi do wysuwania na pierwszy plan kwestyi autonomii, ale należy przyjąć pomoc rządową, aby polepszyć byt szeregom ludzi z wytężeniem pracujących.

Z Izby posłów.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów było ostatnie w tym miesiącu, następne odbędzie się dopiero **7 lutego** z następującym porządkiem dziennym: 1) zakaz roboty nocnej kobiet, 2) ustawa o domokrąstwie, 3) nowela do ustawy o stowarzyszeniach, 4) sprawy rolnicze, 5) ustawa o publicznych agencyach.

W lutym i w marcu Izba załatwić winna sprawę fakultetu włoskiego, (Słoweńcy trwają w opozycyi), następnie drugie czytanie budżetu, ustawę bankową, kontygent rekruta, przyczem jakkolwiek nie wiadomo, jaki los spotka przedłożenia podatkowe dra Bilińskiego, przypuszczają, że w interesie finansów krajowych w każdym razie do załatwienia dojrzeje ustawa **o podatku wódczanym.**

Wczorajsze posiedzenie Izby ważne było ze względu na mowę posła Kramarza, który napiętnował fałszerstwa Niemców przy spisie ludności, oraz ze względu na mowę Kozłowskiego, który ostrzegał przed spekulacyą na zachowanie solidarności Koła.

Koniec dyskusyi budżetowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Udrzal oświadczył, że w sprawie dróg wodnych Czesi nie pragną rewizyi tej ustawy. — Drogi wodne w Czechach muszą być przeprowadzone. Omawiając tendencye gabinetu, oświadczył, że Czeska delegacya musi pozostać w opozycyi ze względów gospodarczych i politycznych.

Po pos. Hauserze (chrześc. społ.) dyskusyę zamknięto i wybrano mowców jeneralnych: *pro* pos. Kozłowskiego, *contra* pos. Kramarza.

Pos. Kramarz omawia obszernie sprawę ugody w Czechach i twierdzi, że tylko z winy Niemców rokowania się rozbiły. Jeżeli ugoda ma przyjść do skutku, to muszą równocześnie być zabezpieczone prawa mniejszości. Potem szczegółowo zajmuje się spisem ludności w Czechach i w Wiedniu i nazywa sposób przeprowadzenia go *zorganizowanem oszustwem*. Wytyka, że nie wprowadzono rubryki „narodowość“ i oznaczono ją tylko według przypadkowego języka potocznego. Spodziewa się, że rząd w interesie honoru Austryi zarządzi korekturę błędów, popełnionych przy spisie ludności.

Omawiając postępowanie władz wobec Czechów w Wiedniu podczas spisu ludności, powiedział mowca między innemi: B. minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski, który, jak wiadomo, należy do starego rodu polskiego, popełnił tę nieostrożność, że siebie, hrabinę i służbę zapisał według narodowości. Dowiedział on się jednak później, że jego zapiski zostały skreślone i wszystkich zapisano jako Niemców. Jeżeli to mogło się stać wobec hrabiego Goluchowskiego (wesołość), to można sobie wyobrazić, co jest możliwem wobec biednych ludzi.

Pos. Kozłowski oświadcza, że prezes Koła polskiego wyłuszczył stanowisko Koła w sposób, z którem całe Koło się zgadza. Mówca spodziewa się, że prezydent ministrów gabinetu Bienerth III. skorzysta z doświadczeń poprzednich gabinetów i nie powtórzy tych samych błędów, którymi są: wygrywanie stronnictw wzajemnie przeciw sobie, oraz brak decyzyi w ważnych momentach.

Co do budowy dróg wodnych, to ponieważ prezydent gabinetu wyraźnie podniósł, że z życzeniami i potrzebami Galicyi co do komunikacyj wodnych liczyć się będzie, przeto kanałów galicyjskich nie można zaliczyć do niewykonalnych dróg wodnych. Oświadczenie prezydenta gabinetu zawiera więc wyraźne przyrzeczenie budowy ich, a nie przewlekanie wykonania ustawy z 1901 r., które byłoby tylko wtedy uzasadnione, gdyby jaka inna ustawa już otrzymała sankcyę monarszą; póki jednakże to nie nastąpiło, dawna ustawa pozostaje w mocy i żaden poważny człowiek nie może twierdzić, że kanały galicyjskie ze względów technicznych lub finansowych są niemożliwe do przeprowadzenia.

Omówiwszy sprawę dostaw rolniczych dla armii, przechodzi pos. Kozłowski do żalów ruskich na polu szkolnictwa i wykazuje, że są one nieuzasadnione, gdyż polskie gimnazya są tak samo przepełnione, jak ruskie, a seminarya nauczycielskie w Galicyi są dwujęzyczne. Omawia następnie wiadomości dzienników o niezgodzie w Kole polskiem. W każdym związku narodowym istnieją różnice zdań w kwestyach rzeczowych, lecz w innych obozach uważa je opinia publiczna za coś naturalnego i tylko Kołu polskiemu czyni się wyrzuty, jeżeli który z jego



Odblask szczęścia małżeńskiego. (Patrz artykuł).

członków robi użytek ze swej władzy myślenia. Mowca spodziewa się, że ani Izba ani rząd nie będą wielkich nadziei przywiązywali do różnicy zdań w Kole i podnosi, że socyalne różnice nie naruszają solidarności i jedności narodowej Koła, która stoi ponad wszyskiem. (Oklaski u Polaków).

Wkońcu mowca stwierdza, że chociaż w obecnej sytuacyi niema wyraźnej podstawy dla rządów parlamentarnych, to przecież zbliżenie się trzech wielkich narodów w Austryi uczyni w przyszłości postępy, a obecna sytuacya jest pierwszym etapem na drodze do koalicyi trzech wielkich narodów. Hasłem obecnege rządu powinny być prawda i szczerość w życiu publicznem. (Oklaski u Polaków).

Nastąpił szereg sprostowań faktycznych.

Pos. X. Rzeszótko prostuje wywody pos. Daszyńskiego co do zaburzeń na wykładach prof. Zimmermanna. Prof. Zimmerman jest zdaniem ks. Rzeszótki człowiekiem o gruntownem wykształceniu naukowem. Socyaliści obawiali się, że w Krakowie poda on słuchaczom odpowiednie wskazówki do pracy społecznej.

Po dalszych jeszcze sprostowaniach faktycznych odesłano budżet do komisyi.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 7 lutego.

Ze świata.

Porażka pani Curie. Jak się okazuje porażkę p. Curie przy wyborach do francuskiej Akademii umiejętności należy przypisać nietylko temu, że po raz to pierwszy ubiegała się o fotel akademicki

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

35 (Ciąg dalszy).

Baron się obejrzał, popatrzył na ogłupiałego chłopaka i zwracając się do żony wśród wybuchu szalonej wesołości, paraliżującej mu mowę:

— Po-patrzno na Ma-Ma Maryusza! Ależ to śmieszny! Boże, jaki on śmie śmieszny!

Baronowa, wychyliwszy się przez okno i spojrzawszy na pastucha, uległa takiemu paroksyzmowi śmiechu, że cały kocz tańczył na resorach, jakby podrzucany przez wyboje.

Ale Juliusz, z twarzą pobladłą, zapytał:

— Czegoż wy się tak śmiejecie? Oszaleliście chyba!

Janina, niezdrowa, nie mogąc się uspokoić, usiadła na schodach werandy. Baron zrobił to samo; a w koczu, konwulsyjne kichania, pewien rodzaj nieustannego gdakania, świadczyły, że baronowa się dusiła. I naraz surdut Maryusza zaczął drgać. Zrozumiał widocznie o co chodzi, gdyż zaczął się śmiać ze wszystkich sił w głębi kapelusza.

Wówczas Juliusz, oburzony, rzucił się na niego i jednem uderzeniem strącił z głowy urwisza olbrzymi cylinder, który poleciał na gazon; potem, obróciwszy się do teścia, wyjąkał głosem drżącym ze złości:

— Sądzę, że ojcu najmniej wypada śmiać się. Nie bylibyśmy w takiem położeniu, gdyby ojciec nie był przetrwonił majątku, nie przejadł swego mienia. Któż winien ruinie?

Cała wesołość zamarła naraz, znikła. I nikt nie wyrzekł ani słowa. Janina, gotowa płakać teraz, usiadła w powozie koło matki. Baron, zdumiony, zajął w milczeniu miejsce naprzeciwko kobiet; a Juliusz, wysadziwszy lamentującego i trzymającego się za spuchniętą twarz chłopca, ulokował się na koźle.

Droga była smutna i wydawała się długą. W powozie nic nie mówiono. Zakłopotani, osowiali wszyscy troje, nie chcieli się przyznać, co im ciężyło na sercu. Czuli dobrze, że nie mogliby mówić o czem innem, tak dalece myśl ta ich prześladowała i woleli raczej milczeć, aniżeli poruszać ten przykry przedmiot.

Kocz, ciągnięty przez dwie szkapy o nierównych chodach, poruszał się wzdłuż ferm, spędzał z drogi czarne przestraszone kury, które nikły w opłotkach, prześladowany niekiedy naszczekującym psem, który uciekał potem do domu z najeżoną sierścią, obracając się raz jeszcze, ażeby warknąć na powóz. Chłop w zabłoconych trzewikach, o długich, leniwie kroczących nogach, z rękami w głębi kieszeni, w niebieskiej bluzie, wydętej przez wiatr na plecach, ustępował na bok, ażeby przepuścić ekwipaż i zdejmował niezgrabnie czapkę, pokazując włosy przylepione do czaszki.

I po każdej fermie zaczynały się znów pola z rozrzuconemi w pewnych odstępach innemi fermami.

W końcu wjechano w wielką sosnową aleję. Błotniste, głębokie koleje spowodowywały pochylanie się kocza i wywoływały okrzyki przerażenia mamusi. Na końcu alei ukazała się biała, zamknięta brama; Maryusz pobiegł ją otworzyć i zatoczywszy półkole krajem wielkiego gazonu, zatrzymano się przed obszernem, ponurem domostwem o spuszczonych żaluzyach.

Otworzyły się drzwi wchodowe dworu i stary, sparaliżowany służący, w czerwonej, czarną tasiemką oblamowanej kamizelce, zakrytej w połowie fartuchem, zeszedł z ukosa drobnymi krokami ze schodów ganku. Zapytał o nazwiska gości i wprowadził ich do obszernego salonu, w którym podniósł z trudnością wiecznie spuszczone żaluzye. Meble pokryte były pokrowcami, zegar stołowy i kandelabry spowite białą organtyną; a powietrze stęchłe, zimne, wilgotne, zdawało się płuca, serce i skórę na wskróś przenikać smutkiem.

Usiedli wszyscy i czekano. Odgłos kroków w korytarzu na piętrze wskazywał na niezwykły pośpiech. Gospodarstwo zaskoczeni niespodziewanie ubierali się jak mogli najprędzej. Trwało to bardzo długo. Dzwonek rozlegał się kilka razy. Inne kroki schodziły ze schodów i wychodziły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZMIANA LOKALU! • ZMIANA LOKALU!

Handel papierowo-galanteryjny Czesława Tomczyńskiego

w Krakowie, (pod kontrolą »Straży Polskiej«) przeniesiony został na ulicę Wiślną L. 4. Dziękując PT. Odbiorcom za dotychcz. względy, polecam się nadal i kreślę z poważaniem

Czesław Tomczyński

182

kobieta i do tego cudzoziemka z pochodzenia, ale także innym okolicznościom.

Mianowicie kandydaturę zwycięzcy prof. Branlego popierały bardo silnie sfery konserwatywne i klerykalne, gdyż Branly jest profesorem w uniwersytecie katolickim, nie w Sorbonie, natomiast sfery liberalne popierały kandydaturę pani Curie.

Prasa paryska oświadcza, że porażka p. Curie to zjawisko całkiem naturalne, bo jej współzawodnik, p. Branly, jest o 21 lat starszy i już po raz trzeci przedstawia się jako kandydat do Akademii. Dotychczas jest zwyczaj, że bardzo rzadko kto przy pierwszej prezentacyi zostaje wybrany. P. Curie więc, jako młodsza, musiała ustąpić.

Branly wziął znaczny udział w ulepszeniu telegrafowania bez drutu. Wynalazł on radio-konduktora (koherer), który stanowi główną część przyrządów do telegrafii iskrowej. Mimo to, jak wyrażają się dzienniki, „nie miał szczęścia" i dlatego dotychczas nie osiągnął takich widomych dowodów uznania, jakie mu się należą. I tak np., gdy przyznano nagrodę Nobla twórcom telegrafu bez drutu, p. Branly wyszedł z próżnemi rękoma. To też przed wyborem dzienniki poważne wyrażały opinię, że należy p. Branlemu wynagrodzić niejako krzywdę, jaką mu poprzednio wyrządzono.

Pani Curie, jak telegrafują, kandydować będzie obecnie na członka Akademii Nauk, jako t. zw. „membre libre", w miejsce zmarłego Tannery.

Proces o moabickie rozruchy zakończył się onegdaj. Po skończonych rozprawach przed werdyktem, przewodniczący jak to jest zwyczajem, wygłosił do sędziów przysięgłych mowę informacyjną. Sens przemówienia jest następujący:

„Należy stwierdzić, że legalne postępowanie policyi ustaje z chwilą, kiedy policyant rzuca się na spokojnego przechodnia, płazując go, albo nawet zadając rany krwawe obnażoną szablą. Wypadki takich nadużyć ze strony policyi stwierdził prezes faktycznie. Wobec takich napaści, jeśli spokojny przechodzień, odpierając napastnika użyje nawet broni palnej w swej obronie, poczytać tego nie można za krok nielegalny".

Ostateczny wyrok w sprawie rozruchów w dzielnicy Moabitu jest następujący: Skazano 13 oskarżonych na więzienie od 3 tygodni do jednego roku. Uwolniono 4, w tem 3 Polaków.

Niezwykłe oszustwo. Spółka przemysłowych oszustów założyła w Londynie zadziwiający bank. Nazywał się „United Independent Bank" i obiecywał swoim klientom ni mniej ni więcej, tylko następujące rzeczy: 1) zrewolucyonizowanie świata, 2) zapewnienie ludzkości 1000 lat nieprzerwanego szczęścia, 3) zbudowanie nowego Londynu, 4) wszystkim ubogim złote życie, wszystkim bogaczom — ruinę, 5) dochody 200 milionów rocznie.

Obietnice te wydrukowano w odezwach do narodu angielskiego w kilku milionach egzemplarzy. Niech każdy Anglik zapłaci szylinga tygodniowo, a utworzą się z tego olbrzymie sumy, które umożliwią przeprowadzenie tych gigantycznych planów. Jak one miały być przeprowadzone o tem tylko wspomniano tak: jeżeli jednego dnia cała klasa pracująca, zażąda od bogaczów należnych jej pieniędzy, to bogacze nie będą mogli tego wypełnić i nastąpi ich ruina...

W tych dniach odbywał się proces przeciwko temu „przedsiębiorstwu", który świadczy, że i w Anglii *nie brak głupich.*

Hrabina Tarnowska została do Medyolanu przewiezioną i będzie poddaną badaniu lekarzy, którzy skonstatują, czy potrzebną jest operacya. Jeżeli będzie potrzebną, to zostanie ona na czas pewien umieszczoną w sanatoryum pod dozorem. Dziennikarze, którzy mieli sposobność widzieć ją przy przyjeździe, donoszą, że ubraną była bardzo elegancko, jednakże rzeczywiście wyglądała blada i cierpiącą.

Dziewczę z brodą. W Wiedniu pokazują obecnie pewną dziewczynkę polską, 8 letnią Jadwigę Kosińską, która pochodzi podobno z pewnej wsi w W. Ks. Poznańskiem. Dziewczynka odznacza się tem, że ma wąsy naturalne. Twarz dziecka robi wrażenie dojrzałego mężczyzny, który posługuje się pięknym barytonem. Mała Jadwisia, z której naśmiewały się rówieśniczki, zmuszona była opuścić wioskę rodzinną i teraz pokazywana jest za pieniądze jako wybryk natury.

Samobójstwo z miłości 13-letniego dziewczęcia.

Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, w Gödöllö powiesiła się przed kilkunastu dniami 13-letnia Ilona Lamha, która zakochała się beznadziejnie w pastorze ewangielickim, Gejzie Szabo. Pastor ten jest bardzo przystojnym mężczyzną, który się cieszy względami całej płci pięknej w Gödöllö. To było powodem, że przeniesiono go do pewnej miejscowości w komitacie Baranga. — Mała Ilona mieszkała u swoich krewnych, którzy posiadają restauracyę. Pastor w każdą niedzielę przychodził tam na kręgle, które ustawiała Ilonka. Pastor często żartował i głaskał ją po twarzy. Ilonka zakochała się w pastorze i z czasem popadła w melancholię. Żale swoje wypowiadała przed 4-letnią córeczką gospodarza. Przed kilku dniami dziewczynka poszła na strych i spostrzegła tam Ilonkę powieszoną. Dziewczę narobiło hałasu, ale Ilonce nie przywrócono już życia. W jej książeczce do modlenia znaleziono karteczkę ze słowami: „Mojemu niezapomnianemu ukochanemu, pastorowi Szabo w Baranga".

Scena w sądzie.

W jednym z sądów gminnych w okolicy Sosnowca, rozegrała się w tych dniach wyjątkowa scena.

Oto pewna kobieta zaskarżyła swą sąsiadkę do sądu o obrazę. Sąsiadka owa nazwała ją w kłótni „starą krową".

Sędzia jednak nie znalazł w tej nazwie obrazy i oskarżoną uwolnił.

Urażona tym „niesprawiedliwym" wyrokiem petentka zwróciła się do sędziego z zapytaniem:

— Więc krowa to nie obraza?

— Nie.

— W takim razie pan sędzia jest stary byk...

Dżuma w Chinach.

„N. J. Herald" przynosi zatrważające wiadomości o rozszerzaniu się dżumy w Chinach. Serum Gerwina okazało się bezskutecznem. Lekarze europejscy są bezsilni. Dotąd nie wyleczono ani jednej osoby.

W ostatnim tygodniu zmarło w **Charbinie** 30 osób, a na przedmieściu Charbina Fudjaban 2776. Obradujący w Tientsinie trybunał międzynarodowy przerwał swoją pracę. Wszyscy Europejczycy uciekają z **Pekinu.**

Niemiecki następca tronu, który miał przybyć do Pekinu, zaniechał tego zamiaru.

Terytoryum miasta Charbina odcięte jest kordonem policyjnym od przedmieścia Fudbajan, które jest zarażone dżumą.

Londyńskie awantury.

Próba z otruciem w sali sądowej.

Ciekawa scena rozegrała się niedawno przed londyńskim sądem przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiada niejaka pani Schenk, podejrzana o to, że chciała otruć swego męża. — Otóż dwunastu lekarzy oświadczyło, że nie mają najmniejszego zaufania do rzeczoznawcy prokuratoryi, na którego zeznaniach polegało oskarżenie prokuratora. Ow rzeczoznawca przysiągł, że Schenk zmarł wskutek zażycia lekarstwa, zawierającego arszenik i preparat ołowiany, podczas gdy rzeczoznawca obrony twierdził, iż ta mikstura, zresztą opatentowana, jest zupełnie dla zdrowia nieszkodliwa. W takim razie, jeśli pan chce to nam udowodnić — rzekł ironicznie prokurator — to może pan w naszych oczach łyżkę tego lekarstwa zażyje? — Z przyjemnością! — odpowiedział świadek, kazał sobie podać miksturę i zażył dwie łyżki stołowe. Obrońca nie pozostał w tyle i palnął sobie także łyżkę, za nim poszli i sędziowie przysięgli — bez najmniejszej szkody dla zdrowia.

Przerwany ślub.

Właśnie kończył ksiądz przed ołtarzem, w kościele św. Łukasza błogosławieństwo, którego udzielił klęczącej przed nim parze nowożeńców, gdy w tem wpadły dwie kobiety, wołając: — Stójcie! stójcie! On jest żonaty! — Czy to prawda? — spytał ksiądz. — Nie! — odpowiedział spokojnie nowożeniec, 27-letni, pan Albert Butcher. W tej chwili jednak stanęła przy ołtarzu jego matka z siostrą i podała księdzu jakiś dokument, który był ni mniej ni więcej, jak tylko aktem ślubnym Butchera, z jakąś panną. — Odbierz pan swoją obrączkę i oddal się pan! — rozkazał ksiądz. Sam zajął się płaczącą panną młodą, którą odprowadził do domu jej rodziców. Na drugi dzień zjawił się Butcher w mieszkaniu nowego teścia wraz ze swoją pierwszą żoną, ale „teść" wyrzucił go za drzwi i kazał aresztować pod zarzutem bigamii.

Niemiecki „baron" i milionerka amerykańska.

Bardzo smukła i wcale dobrze zakonserwowana Ludwika Even, 50-letnia panna, której ojciec pozostawił półtora miliona marek, spotkała się na balu „Globtroterów" z niejakim baronem v. Könitz, 27 letnim, bardzo sympatycznym i przystojnym młodzieńcem. Młodzian tak jej przypadł do serca, że dziewa wprowadziła go w dom swej matki i „oczarowała" go do tego stopnia, że się „baron" w niej „zakochał". Matka niezbyt wierzyła w jego majątek i baronowstwo, ale córka była o tem święcie przekonana, zwłaszcza, gdy v. Könitz wylegitymował się jej fotografiami zamku swych przodków. Aż wreszcie Ludwika Even dała się namówić i poślubiła barona, który zaraz po ślubie sprawił sobie dwa samochody, otoczył się młodemi panienkami i zaczął się bawić, tłómacząc swej pobłażliwej żonie, że taki panuje zwyczaj w arystokracyi. Byłoby wszystko dobrze, gdyby pewnego razu pani Ludwika Könitz z domu Even, nie spotkała swego męża na ulicy w towarzystwie jakiejś uroczej damy. Ukłoniła mu się nawet, ale „gałgan" udał, że jej nie widzi. Tego było nowej baronowej za dużo, opuściła męża, nasławszy mu za to na kark aż sześciu ajentów, którzy w krótkim czasie przekonali panią baronową, że mąż jej jest najzwyklejszym w świecie... rzezimieszkiem.

Odblask szczęścia małżeńskiego.

(Patrz ilustracyę).

Przed trzema laty stała u stóp ołtarza wraz ze swym narzeczonym najmłodsza z trzech córek radcy P. w Wiedniu. Nie było nikogo z rodziny ani pana młodego, ani pani młodej, albowiem rodzice i jednej i drugiej strony byli przeciwni małżeństwu z młodym studentem techniki, który nie miał jeszcze „pewnej posady".

Młodzi jednak myśleli inaczej. Pokochawszy się, postanowili połączyć się węzłem małżeńskim, „a chleb się znajdzie".

I tak się stało. Zajęcie znalazło się i młode małżeństwo zaczęło gospodarować. Z rodziną nie zrywano. Zawsze posyłano gratulacye świąteczne i imieninowe.

Wreszcie raz postanowiły starsze siostry przekonać się o szczęściu zamężnej siostry i niespodziewanie odwiedziły ją. Siostra mężatka zajęta była właśnie porządkami domowymi, na co pokręciły noskami odwiedzające siostry A wtedy gosposia pokazała im odblask własnego szczęścia, małego, ładnego synka.

Poczęły się całowania i pieszczoty. I stało się tak, że od tej chwili jak najlepsza zapanowała harmonia między młodem małżeństwem a krewnymi. Małe „bobo" było tem ogniwem, które połączyło poważnionych.

Z kraju.

Sanok. (*Nowa Rada gminna i nowy burmistrz. — Występy Adwentowicza. — Karnawał. — „Sokół" i Kasyno. — Ś. p. Bronisław Rylski*). Miasto nasze wkroczyło w nową fazę swego istnienia. Mianowicie za przykładem Krakowa przeistoczyliśmy się i my w „Wielki Sanok" przez wcielenie do miasta Posady sanockiej, samoistnej dotąd gminy.

Tacy już „wielcy" przystąpiliśmy z końcem ubiegłego roku do wyboru burmistrza i Rady gminnej. — Dotychczas bowiem urzędował u nas komisarz rządowy. Po zaciętej walce wybrano Radę wyłącznie prawie z szeregów szarakowej demokracyi, a na burmistra dotychczasowego komisarza rządowego p. Gielę przeciwko kandydaturze pana P.

Pierwszem zadaniem nowej Rady było ułożyć budżet, co napotykało na niemałe trudności z tego powodu, że miastu tego roku odpadło przeszło 80 tysięcy koron dochodu z powodu zniesienia propinacyi. — Dochody miejskie wynoszą obecnie 225.810 koron, zaś preliminarz wydatków 264.839 koron. Niedobór w wysokości 39.029 kor. uchwalono pokryć przez nałożenie 45 prc. dodatku do podatków bezpośrednich, oraz nadwyżkę siły podatkowej z r. 1910.

Śpiące u nas zazwyczaj życie społeczne i towarzyskie w ostatnim czasie żywszem zadrgało tętnem. — Zawdzięczyć to należy tak panowaniu króla karnawału, jak i występom artysty sceny lwowskiej, p. Karola Adwentowicza.

Stupaj kralka — tuz ide! Król karnawał musi ustąpić w mojem sprawozdaniu tuzowi sztuki. Pan Adwentowicz ukazał się nam w dwóch najlepszych swoich kreacyach — jako Oswald w „Upiorach" i jako „Ojciec" Strindberga i dokazał cudu... zdobył sobie nawet naszą apatyczną i mało na sztukę wrażliwą publiczność, tak, że na ogólne żądanie powtórzył jeszcze po raz drugi „Ojca". Bo też grał niezrównanie, a ludzie, którzy widzieli w tych rolach Kainza i Zanoniego Adwentowiczowi przyznają wyższość.

Dobrą i inteligentną partnerką była dlań p. Czajkowska, tak, jako pani Alwina, jak i jako Laura. „Si parva magnis componere licet", to p. C. bardzo przypomina Solską i zdaje się mieć przyszłość przed sobą.

Karnawał obchodzimy głównie w Kasynie, które zapowiedziało kilka zabaw z atrakcyą zabawy kostyumowej. „Sokół" urządza jedną zabawę w dniu 1 lutego.

Z dotychczasowych zabaw najświetniejszym był bal akademicki, na którym bawiono się ochoczo aż do białego rana. Czysty dochód rozdzielono po połowie na Akademicki Dom Zdrowia w Zakopanem i na pomnik Grzegorza z Sanoka.

Wspomniawszy wyżej o apatyi u nas panującej, dorzucę na ten temat słów kilkoro.

Głównymi centrami naszego życia społecznego są towarzystwa „Sokół" i „Kasyno". — Niestety tak jedno, jak drugie wiedzie strasznie ospały żywot.

„Sokół" zeszłego roku był ruchliwszym. Urządził kilka bardzo udatnych przedstawień, koncertów etc., które i dały miastu trochę wyższych przeżyć i przyniosły pokaźny dochód na cele towarzystwa — od przeszło pół roku jednak tak się to jakoś zmieniło, że nie robi się kompletnie nic. Było wiele projektów, ale nie doprowadzono do skutku żadnego, a dla charakterystyki przytoczę zdanie jednej z miarodajnych figur na projekt urządzenia wieczoru styczniowego: „Nie trzeba psuć karnawału ludziom rzeczami smutnemi!" — No i na takie dictum... projektu zaniechano.

Kasyno natomiast już od szeregu lat nic nie robi. — Przed czterema laty wprawdzie urządzono scenę, wydano na dekoracyę parę tysięcy koron — ale leżą one na strychu bezużytecznie i zupełnie się nie gra! — Zawiązała się także przed paru laty orkiestra... ale bez muzyków. Czasem zejdzie się dwie, trzy osoby na próbę — a rezultatów żadnych dotychczas niczem nie zaznaczono.

Natomiast bardzo dobrze zorganizowana orkiestra gimnazyalna poniosła niepowetowaną stratę. Prof. Rylski, twórca jej i kilkoletni dyrygent, zmarł przed paru tygodniami na szybko rozwijającą się chorobę gardlaną. — Pozostawił po sobie ogólny żal tak wśród kolegów i uczniów jak w szerokich kołach miasta.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni. Z Jaworzna donoszą nam: W jednym z szybów kopalni węgla zaszedł we wtorek nieszczęśliwy wypadek. Złomy węgla, walące się po wybuchu, przygniotły sztygara Franciszka Racha, raniąc go ciężko w głowę i ręce i łamiąc mu obie kości udowe. — Ciężko rannego wysłano najbliższym pociągiem do Krakowa, gdzie Pogotowie ratunkowe przewiozło go z dworca do szpitala Bonifratrów.

Prezes Łazarski i jego wyborcy. Z Białej telegrafują nam: Wczoraj po południu wyjechała do Wiednia deputacya, złożona z wicemarszałka Rady powiatowej Wencelisa, burmistrza Gürtlera i zastępców miast Kęt i Żywca, celem złożenia gratulacyi posłowi bialskiego okręgu, drowi Łazarskiemu, z powodu jego wyboru na prezesa Koła polskiego.

Wypadek na ślizgawce. Z Bielska telefonują nam: We środę wieczór załamał się lód na stawie w Lipniku, na którym ślizgały się dzieci. Dwoje dzieci uratowano, jeden zaś, 15 letni Karol Bittner z Lipnika, dostał się pod lód i utonął.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert skrzypka prof. Kneisla i córki jego pianistki drugi, a zarazem ostatni, odbył się wczoraj w sali Starego Teatru, wobec bardzo nielicznych słuchaczy, rzadko widywanych w tej sali. Prof. Kneisel, artysta o wybitnych zaletach dobrego, sumiennego, lecz nie błyskotliwego skrzypka, rozporządza sympatycznie brzmiącym niewielkim tonem (instrument ma nie nadzwyczajny) i wyrobioną oraz ustaloną technikę. Gra jego, jakkolwiek nie zajmująca, ma wszelkie cechy poprawności, smaku, a chwilami i ciepła artystycznego. — Z temi przymiotami nie raziło wykonanie „Sonaty" Cezara Francka, oraz „Sonaty Kreutzerowskiej" Beethovena, artysta bowiem starał się niejednokrotnie z dodatnim efektem wlać w nie cały zasób sprawności technicznej i muzykalności.

Partyę fortepianową wykonała córka skrzypka, p. Adelina, sympatyczne dziewczątko, grające na fortepianie z siłą, brawurą i temperamentem starej pianistki. Technika, jaką rozporządza pianistka, jest wyrobiona i lotna, lecz trąci w ujęciu muzycznem dyletantyzmem. Muzycznie odczuwa pianistka niewiele, lecz szermuje własną sprawnością techniczną.

Biorąc pod uwagę rozbrajającą w naiwności swobodę w wykonaniu Chopina oraz innych autorów (Liszta, Saint Saensa), nie można mieć pretensyi do publiczności, która sympatyczne dziewczątko nagradzała bardzo rzęsistymi oklaskami, ile że niejednokrotnie w tej sali muzykalna publiczność bardzo rzęsiście oklaskuje przeciętne elewki naszych rodzimych pedagogów za grę znacznie słabszą.

Los deficytu materyalnego, jaki spotkał w Krakowie starego francuskiego skrzypka, był naprawdę niezasłużony. *St. Bursa.*

Teatr i chór ludowy w Dębnikach. W sobotę 21 bm. otwarł scenę ludową pięknem przemówieniem dr Szyjkowski im. Zw. teatrów i chórów włośc. Drużyna amatorska odegrała z humorem jednoaktówkę Przybylskiego „W zielonym gaiku". Role (panny Dobrzyńskie, p. Bartosik, p. Skotnicki) wykonano bardzo dobrze. Punktem kulminacyjnym była orkiestra mandolinistów, prowadzona przez p. K. Cunta. Wspaniałe dekoracye malował zupełnie bezinteresownie p. Idzikowski. Po przedstawieniu odbyły się tańce, na których bawiono się do rana.

Z teatru ludowego. Na całej linii „Zuchy" zwyciężyły i podbiły publiczność krakowską. Napływają ciągle zamówienia z prowincyi na sobotę i niedzielę, a ponieważ już wiele biletów wykupiono, „Zuchy" będą grane w niedzielę dwukrotnie: po południu i wieczór.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: »Złoty wiek rycerstwa«.
Sobota: »My artyści«.
Niedziela pop »Betleem polskie«.
Niedziela wiecz: »My artyści«.
Poniedziałek: »Noblesse oblige«.

Zmiana firmy — **Największy skład przyborów i szat kościelnych** — Zmiana firmy

artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem — ST. PRZYBYLSKI

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46 G.

62

Repertuar teatru ludowego.

Piatek: »Krowoderskie zuchy«.

Sobota, Niedziela pop. i wiecz.: »Zuchy krowoderskie«.

Co słychać w mieście?

Wyrok senatu w sprawie demonstracyj młodzieży.

Jak słychać, wyrok senatu w sprawie zaburzeń na uniwersytecie, ogłoszony zostanie dopiero w poniedziałek. Senat, w przewidywaniu dalszych niepokojów po ogłoszeniu wyroku, miał przesłać akta sprawy i motywy wyroku zarówno namiestnictwu jak ministerstwu oświaty, aby uzyskać niejako sankcyę najwyższej władzy i zarazem otrzymać dyrektytywę co do dalszego postępowania. Tem tłomaczy sobie młodzież akademicka zwłokę w ogłoszeniu wyroku.

Wczoraj udała się do rektora deputacya postępowej młodzieży, prosząc o wyjaśnienia w sprawie wyroku i ofiarując ewentualnie przeproszenie rektora, aby uzyskać złagodzenie wyroku i cofnięcie relegacyj, które, jak obawiać się należy, wywołają dalsze demonstracye. Rektor przyjął deputacye życzliwie, ale informacyj odmówił, zwołał jednak — na skutek propozycyj delegatów — na dzisiaj znowu komisyę dyscyplinarną.

Na uniwersytecie panuje spokój. Młodzież oczekuje ogłoszenia wyroku. Gdyby wyrok wypadł surowo, część młodzieży zamierza proklamować strejk demonstracyjny. Za strejkiem oświadczają się stowarzyszenia socyal. „Spójnia“ i radykalno narod. „Promień“. Niewiadomo jakie jest stanowisko ludowcowej „Czytelni Akademickiej“. Przeciw strejkowi oświadcza się narod.-demokr. „Zjednoczenie“ i oczywiście katol. „Polonia“.

Co do nazwisk akademików, dotkniętych relegacyą, krążą wśród młodzieży różne sprzeczne wersye. oparte nie tyle na informacyach ile na domysłach... Wymieniają dzisiaj oprócz p. Jemielewskiego także pp. Heltmana i Baścika jako zagrożonych najsurowszą karą.]

*

Dzisiaj o godz. 1 i pół po południu zebrała się komisya dyscyplinarna na naradę, czyby nie można było złagodzić wyroku. Wynik obrad trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Jak się dowiadujemy, wyrok doręczony zostanie wszystkim skazanym najdalej w poniedziałek lub wtorek.

Młodzież postępowa zwołuje na dzisiaj w sprawie wyroku senatu o godz. 6 wieczór komers, który odbędzie się w sali hotelu Kleina.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 p. p., zmarłego w Warszawie w r. 1817 odbędzie się w poniedziałek 30 bm w kościele OO. Dominikanów o 10 rano staraniem cechu szewców.

Rozszerzenie elektrowni. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Lea posiedzenie komitetu elektrycznego, na którem omawiano w dalszym ciągu rozszerzenie elektrowni miejskiej. Ponieważ wybór miejsca pod elektrownię zależy od połączeń kolejowych, komitet specyalnie dla tej kwestyi wybrał r. m. Haywalda. Dalej rozstrzygnięto ofertę na zakupno dalszych maszyn dla elektowni.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego odbywała się dzisiaj, prawdopodobnie z powodu piątku, przy bardzo słabym udziale osób. Ogółem mięsa w chłodni i jatkach pozostałe jeszcze do rozsprzedaży 3500 do 4000 kigr. Ponieważ w sobotę i poniedziałek jak dotychczas największy był targ, Związek urzędników przypuszcza, że we wtorek a najdalej w sobotę sprzedaż się skończy.

Instytut popierania rękodzieł i przemysłu urządza w b. r. kurs 8-tygodniowy, całodzienny, instalacyi gazu i wodociągów od 3 kwietnia do końca maja b. r.

Na kurs ten przyjęci będą majstrowie i czeladnicy, zajmujący się co najmniej przez 2 lata instalacyami urządzeń gazowych i wodociągowych. Co do kandydatów z prowincyi mogą być wyjątkowo także przyjęci kandydaci z zawodu ślusarskiego z tych miast, w których w najbliższym czasie wodociągi ewentualnie gaz zaprowadzony zostanie.

Nauka bezpłatna, petenci, którzy udowodnią zupełną niezamożność i brak środków utrzymania otrzymają stosowne stypendyum

Kursa zawodowe dla introligatorów. Dyrekcya kraj. Instytutu popierania rękodzieł w Krakowie zawiadamia, iż w dniu 6-go lutego b. r. rozpocznie się kurs ręcznego i maszynowego złocenia. Na kurs przyjętych zostanie tylko 10 kandydatów. Nauka udzielaną będzie do dnia 7 kwietnia.

O przyjęcie na kurs ubiegać się mogą majstrowie i czeladnicy introligatorscy.

Podania o przyjęcie, własnoręcznie przez kandydatów napisane, zaopatrzone w kartę przemysłową (u majstrów), listem wyzwolin i świadectwem pracy, względnie książką robotniczą (u czeladników), wnosić należy do dyrekcyi Instytutu do dnia 1-go lutego br. włącznie.

Walne zgrom. krak. oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 1 lutego o godz. 12 w południe w sali Rady powiatowej. Na porządku dziennym, oprócz zwykłych spraw, będzie referat o gospodach chrześcijańskich i udziale w nich nauczycielstwa, tudzież wniosek Kółka bolechowickiego o płacach nauczycielskich.

Zjazd Związku przem.-ceramicznego odbędzie się 4 i 5 marca b. r. w Krakowie z programem nadzwyczaj interesującym. Wszelkich wyjaśnień udzielają pp. dyr. W. Paszcza w Tarnowie, prezes — i inż. R. Ciesielski w Krakowie, sekretarz.

W Klubie prawn. i Kole artyst.-liter. odbędzie się we środę 8 lutego br. o 8 wiecz. doroczne walne zgromadzenie członków.

Z „Eleuteryi“. Walne zgromadzenie odbędzie się 29 bm. o g. 7 w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3.

Jubileusz Sodalicyi kupieckiej. W bieżącym roku mija dwadzieścia pięć lat od założenia krak. Sodalicyi Maryańskiej kupieckiej. Jubileusz ten postanowiła Sodalicya obchodzić d. 2 lutego, według następującego programu: Nabożeństwo i wspólna komunia o g. 7 rano w kościele św. Barbary. Mszę św. odprawi ks. biskup Nowak. Poranek uroczysty odbędzie się w sali Rady m o g. 11 przedpoł. 1) Chór w połączeniu z orkiestrą — pieśń „Boga Rodzico“, 2) przemówienie moderatora ks. Bratkowskiego T. J., 3) przemówienie prefekta K. Niesiołowskiego, 4) przemowy, 5) rys działalności 25-letniego istnienia — W. Truszkowski, 6) Mowa hr. St. Tarnowskiego, 7) błogosławieństwo ks. biskupa Nowaka, 8) chór w połączeniu z orkiestrą.

Współudział w komitecie balu walki z gruźlicą raczyły łaskawie przyjąć panie: Prezydentowa Leowa, jako przewodnicząca, hr. Janowa Szembekowa, jako skarbniczka (Starowiślna 13), Ciechanowska Stanisława, hr. Czapska Karolowa, Federowiczowa Janowa, Federowiczowa Tadeuszowa, Fiszerowa Janowa, Grocholska Wanda, Grodyńska Józefowa, Hubrichowa Maryanowa, Jaworska Walerowa, Kleczkowska Tadeuszowa, ks Lubomirska Kazimierzowa, Łapińska Kazimierzowa, Mehofferowa Józefowa, Merunowiczowa Włodzimierzowa, Muczkowska Józefowa, Nowotnowa Franciszkowa, Odrzywolska Sławomirowa, Pawlikowska Idalia, Peltzowa Janowa, Reissowa Władysławowa, Tomikowa Stanisławowa, Wicherkiewiczowa Bolesławowa, hr. Wodzicka Stanisławowa, Wyszyńska Władysławowa.

Bal stow. wzaj. pom. służby katolickiej pod protektoratem pp. Wojciechostwa Kossaków odbędzie się w niedzielę 5-go lutego w sali strzeleckiej przy ul. Lubicz.

Słow. drukarzy urządza jutro w dolnej i górnej sali „Sokoła“ krak wielką zabawę karnawałową, która zapowiada się świetnie. Początek o 9 wiecz. Przygrywać będzie muzyka 56 pp

Z sali sądowej. (O kradzieże kolejowe). Przed trybunałem kraj. sądu kar. pod przew. r. Jasiewicza toczyła się wczoraj rozprawa przeciw szajce złodziei kolejowych, która od dłuższego czasu dopuszczała się licznych kradzieży po pociągach towarowych na przestrzeni Kraków-Trzebinia-Oświęcim i Morawska Ostrawa. Na ławie oskarżonych zasiedli 33-letni Ludwik Londzin, 26-letni Gustaw Gallas i 30-letni Fryderyk Tkaczyk, wszyscy konduktorzy kolejowi oraz ich żony, których prokuratorya oskarżyła o współwinę w kradzieżach.

Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali dla oskarżonych obciążająco, wywodach prok dra Jendla i obr. adw. dra Szalaya, trybunał wydał wyrok skazujący Ludwika Londzina na 8 miesięcy, Gustawa Gallasa i Fryderyka Tkaczyka na 4 miesiące ścisłego aresztu, dalej Aloizę Londzinową na miesiąc, a Elżbietę Gallasową i Annę Tkaczyk na 3 tygodnie ścisłego aresztu. Wszyscy obwinieni wyrok przyjęli.

Przejechanie. Wczoraj wieczór zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Topolową, gdzie 62-letnia wdowa Helena Russel wpadła pod wóz, naładowany beczkami piwa i doznała złamania obojczyka i licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz dyżurny po założeniu prowizorycznego opatrunku przewiózł ją na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Podejrzany młodzian. Dzisiaj rano aresztowała policya w jednym z hoteli Maksymiliana Tuleję, który zameldował się jako Józef Gieżyński z Poznania. Rzekomy Gierżyński karany już poprzednio za oszustwo twierdzi, iż uciekł z Poznania przed wojskiem. Policya przypuszczając, że aresztowany ma jeszcze inne grzechy na sumieniu, zamknęła go w aresztach.

Włamanie. Do sklepu z ubraniami Sternberga przy ul. Grodzkiej l. 8 włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i już poczęli przetrząsać magazyn, gdy w tem jeden z domowników spłoszył złodziei, którzy nic nie zabrawszy zbiegli.

Nieletni oszuści. Do mieszkania urzędnika kolej. p. M. zgłosił się wczoraj po południu 4 letni Józef Zając i przedstawiwszy fałszywy rachunek firmy „Laktol“, zażądał pieniędzy. P. M. domyślając się oszustwa, spowodował aresztowanie malca, który przyznał się, iż kartki z rachunkiem dał mu, jego znajomy Jan Puchała. Obu zamknięto w aresztach

Z Podgórza. Posiedzenie Rady m. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Po przychylnem załatwieniu podań o koncesye szynkarskie Rumplera O., Kriegera S., Silberringera J., Engländera B., Spiry C., M. Sitkowskiej i J. Waldman, udzielono „Polskiemu Przytulisku“ w Wiedniu subwencyi w kwocie 25 kor., poczem zezwoliła Rada właścicielom fabryki mydła „Smidchowski i Ska“ na przeprowadzenie toru kolejowego przez część gruntów miejskich za roczną opłatą 300 koron i p. J. Góreckiemu, który podobną wniósł prośbę.

Z kolei po uchwaleniu wniosku magistratu, dotyczącego parcelacyi gruntów na Krzemionkach, przystąpiono do sprawozdania komisyi wodociągowej. Pierwszy referent r. dr Aronsohn przedstawił poprzednie uchwały Rady w tej sprawie i omówił poszukiwania za wodą źródlaną w Pychowicach, gdzie dotąd wykopano 4 studnie. Woda ta jest bardzo dobra i nadaje się znakomicie do picia. Ustawa wodociągowa, uchwalona przez Radę, nie weszła jeszcze na porządek dzienny Sejmu, ma to jednak nastąpić w najbliższej przyszłości. Drugi referent tej sprawy r. Oberländer dawał objaśnienia w kierunku pompowania i jakości wody.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos r. r. Gadomski, Przybylski, Rolle, Emilewicz, uchwalono wniosek komisyi. Wkońcu wniosek r. Libana, aby dla ułatwienia robót zakupić dwa wodomierze, przekazano komisyi.

Przejechany przez pociąg. Wczoraj około godz. 11 w nocy zauważyli kolejarze, powracający torami z pracy, jakąś ciemną masę leżącą nieruchomo na nasypie kolejowym w pobliżu stacyi Płaszów Po oświetleniu miejsca latarniami, straszny widok przedstawił się ich oczom: W promieniu kilkunastu metrów walały się, rozrzucone szczątki ciała ludzkiego. Krew zmieszana wraz mózgiem obryzgała cały nasyp dokoła. O kilka metrów dalej znaleziono części płaszcza kolejowego i czapkę. O wypadku zawiadomiono natychmiast ekspozyturę policyi w Podgórzu i żandarmeryę. Dochodzenia policyjne przeprowadzone na miejscu przez nadkomisarza policyi p. Krzyżanowskiego wykazały, że przejechanym jest Józef Koliński, konduktor kolejowy, ojciec 6-ga dzieci, zamieszkały w Podgórzu niedaleko miejsca swojego zgonu. Zwłoki odstawiono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu. Czy w wypadku tym zachodzi nieszczęśliwy wypadek, czy inna jakaś przyczyna, wyjaśni niewątpliwie śledztwo sądowe.

Z kroniki żałobnej.

Marya Golikówna, córka c. k. radcy sądu kraj. wyższego. w wieku lat 19, zmarła 26 bm.

Zuzanna z Ciechanowskich Koyowa, przeżywszy lat 77, zmarła 25 bm.

Dymitr Frycz, przeżywszy lat 86, zmarł d. 25 b. m.

Telegramy „Nowin“.

Ucieczka Macocha?

Wrocław. (Tel. „Nowin“). Z Warszawy donoszą tutaj, że Macoch miał uciec z więzienia w Piotrkowie.

Strzelanina na granicy.

Lwów. (Tel. wł. „Nowin“). Wczoraj wieczorem na granicy rosyjskiej tuż pod Podwołoczyskami przyszło do strzelaniny między strażą rosyjską, a żandarmami austryackimi, przy przeprowadzaniu dwóch bandytów z terytoryum austryackiego na rosyjskie. Słychać o zabitych i rannych.

Dentysta Dr. TABOR

prowadzi zakład przy ul. **Szewskiej 15,** ordynuje od g. 9—12 i od 2—5. Ambulatoryum dla ubogich od 8—9 rano. Dla służby ceny względne.

Nie ma nic lepszego 265

do natychmiastowego sporządzenia najznakomitszego rosołu wołowego, jak

MAGGI EGO

buljon w kostkach

po 5 halerzy.



MAGGI EGO buljon w kostkach jest czystym, jak najlepszym rosołem wołowym w kształcie zasuszonym i zawiera także odpowiednią ilość soli i korzeni.

Prawdziwy tylko z nazwą MAGGI i ze znakiem ochronnym: „krzyż w gwieździe“.

Światłą głowę! Silne nerwy! Zdrowy sen! mamy a żony bez bólów piersi i szyi, odkąd używamy fluidu Fellera z m rką »Elsa-fluid«, gdyż on uśmierza bóle, usuwa osłabienie i orzeźwia, 1 tuzin 5 koron franco My nie znamy żadnych dolegliwości żołądkowych, kurczów, odbijania, ani gniecenia odkąd używamy rabarbarowych przeczyszczających pigułek Fellera z m rką »Elsapillen«, 6 pudełek, franco 4 korony. Dostarcza E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr 260 Kroacya.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

39 (Ciąg dalszy).

— Zaprowadźcie mnie do Temple — oświadczyła Marya.

Bracia zgrzytnęli zębami. Oni chcieli jeszcze straszyć ją mękami, grozić gniewem, karą.

— Gdzie stos? — spytała Marya.

Bracia wtedy wyszli. W godzinę później zjawili się ludzie ubrani czarno, a za nimi żołnierze. Spytali o nią. Prowadzono ją do Temple pieszo przez cały Paryż. A tłum uliczny złorzeczył i wołał: „Śmierć czarownicy!“

Marya zeszła do lochu spokojna, bez strachu. Rachowała dni do powrotu Renaud'a: „Za dziesięć dni będzie tu; nic przeszkodzić nie zdoła, aby za dziesięć dni nie znalazł się w objęciach moich, w tym lochu, z którego mnie wywiedzie!“

Godziny upływały. Z początku czekała cierpliwie. Przez wdzięczną i wzruszającą kokieteryę usiłowała być piękną: łatała i wygładzała suknie, czesała palcami włosy. To trwało długo. Potem ogarnęła ją nieco niecierpliwość... Wieczorem dozorca przynosił jej strawę na dwa dni. Nie zwracała uwagi na tego człowieka. Gdy otwierał drzwi, nie odwracała nawet twarzy. Wiedziała, że to nie Renaud.

Nie jadła.

Stała wciąż u drzwi, w pogotowiu.

— Ach, jak ta niedziela długa. Czyż ten dzień nie skończy się nigdy. Nie skończył się jeszcze, bo go jeszcze tu niema...

Zmęczenie ostatecznie rzucało ją od czasu do czasu na krótko w kąt. Ale niebawem wstawała i dalej strzegła drzwi.

Nie była w stanie rachować upływających godzin.

Nie tykała przynoszonego chleba. Ale pragnienie ją paliło. Kiedy ostatni raz podniosła do ust dzbanek, spostrzegła, że w nim niema już ani kropli wody.

— Jakto, ja mogłam wypróżnić cały ten dzbanek? — spytała sama siebie.

W tym samym momencie otwarły się drzwi i wszedł dozorca. Przyniósł chleb i dzbanek pełen wody — porcya na dwa dni. To ją zdziwiło. Dotychczas nie rzekła ani słowa do tego człowieka. Ale teraz nie mogła powstrzymać się od zapytania:

— Ach! Przynosicie mi jeść i pić dwa razy na dzień!

— Jąkto dwa razy? — odparł dozorca zdumiony.

— No tak. Przecie dziś rano przynosiliście mi już chleb i wodę.

— Et — mruknął dozorca — i ta straciła zmysły. Wszystkie tak idą...

I zamykając drzwi rzucił jej:

— Byłem tu i przyniosłem ci porcyę w niedzielę wieczorem.

— W niedzielę wieczorem!... No tak!...

— No tak!... A dzisiaj *wtorek*... wieczór!

Drzwi zamknęły się ciężko. Marya upadła na wznak bez krzyku, niby rażona piorunem.

Od niedzieli rana, do wtorku wieczorem stała przy tych drzwiach, nie śpiąc nie jedząc!...

IV.

Skazana.

Dni mijały. Marya siedziała skulona w wybranym kącie. Była obrazem niemej, zabijającej rozpaczy. Nie zawodziła, nie płakała!

Zamarła w niej świadomość życia, nurtowała bezustanku myśl jedna: „*On nie przyjdzie!...*“

Nieraz zdawało się jej jak we mgle, że zjawili się przed nią Franciszek i Henryk, czasem obaj razem, czasem to jeden, to drugi. Co jej mówili?

Nie słyszała.

Nareszcie, pewnego razu, pojęła, że jej grożą. A zaraz potem, gdy zniknęli, dozorca kazał jej wyjść. Szła po schodach, ujrzała blask dzienny; otoczyła ją straż i prowadziła, nie mówiąc gdzie. Ujrzała się nareszcie w ponurej sali, gdzie zgromadzeni byli ludzie czarno ubrani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

C. SZCZURKOWSKI, Kraków, GRODZKA 2

poleca na: Karnawał

WACHLARZE

KOLIE, TOREBKI, RĘKAWICZKI, PASKI, POŃCZOCHY, WSTĄŻKI, GRZEBYKI, PUDRY I T. D.

12

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 plac Maryacki, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1308. urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI** 81

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujące meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sevres, saska, staro-wiedeńska, angielskie i Wegwod'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalje, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie. Przyjmuje w komis kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 6 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Zdolni ajenci

odwiedzający wioski, znajdą stałe zajęcie za wysoką prowizyą przy sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion ekonomicznych. 237
Zgłoszen.: Jan Boduch, Nowy Sącz

Chłopak potrzebny do handlu towarów mięsznych. Józef Słomka, Świątniki górne. (261)

POSADA dla panienki

piszącej bardzo biegle na maszynie zaraz do objęcia ewentualnie od 1 lutego. Oferty pisane własnoręcznie przyjmuje się do końca stycznia pod adresem „Biegle pisanie na maszynie" poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 268

Do sprzedania:

Dla pp. Masarzy Beczki po wyrobach, prawie nowe, o pojemności około 200 litrów z 6-cioma żelaznemi obręczami nadające się szczególnie na smalec, do-tarcza z jednem dnem po K. 5, zaś z dwoma dnami po K. 6 za sztukę a przy odbiorze 5 sztuk franko każdej stacyi kolejowej Parowa fabryka cukrów i pierników, Brandstädter i Ska we Lwowie. (252)

Realność

w miejscowości liczącej około 2000 dusz nadająca się dla piekarza, masarza lub rzeźnika z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec fabryka wódek Romana Marczyńskiego. 253

Do sprzedania

z wolnej ręki kamienica II piętrowa 25 ubikacyi, sklep spożywczy, kanalizowana z wodociągiem w XIV dzieln. Wielkiego Krakowa, bardzo dobrze się rentująca, wolne lata, potrzeba gotówki 20 600 K. Wiadomości udzieli: Wny Rozumiłowski, Kraków Długa 10. (254)

W Winiarach jest gospodarstwo do sprzedania 9 morgów gruntu, 300 króków od gościńca, przy gminnym pastwisku, w tem 2 morgi łąki dwukośnej, dom, 3 stancye duże, 2 komory, stajnie, obory, stodoła, wielkie słupy dębowe, spichlerz i pod spodem piwnica, wszystko dachówką kryte i jest w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość: Walenty Kania, Dobczyce. 255

Sklep masarski przy ruchliwej ulicy istniejący od kilku lat do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. (257)

Sklep korzenny przy ulicy Warszawskiej w dobrem miejscu do sprzedania. Kapitał potrzebny 2000 koron. Wiadomość ul. Sienna L. 3. Seelenfreund. (259)

Prawdziwe 14 karatowe złote i srebrne
obrączki ślubne



Prawdziwe srebrne c. k. urzędowo stemplowane kor. — 80. Prawdziwe srebrne pozłacane kor. 1·— z nowego złota kor. 3·—, z 14 karat. złota kor. 7·50, 9·50, 6·50. Kolczyki, broszki, branzolety na podarki ślubne w gustownem wykończeniu w największym wyborze po niskich cenach. Jako miara wystarczy pasek papierowy. — C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2813 (Czechy).
Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie. 183

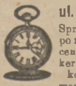
„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek „Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.
Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie. Rynek gł. 5.
Numera okazowe darmo.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES, Kraków
ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50 Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—, Łańcuszki srebrne od kor. 2·—, Zegarki złote damskie od kor. 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 236

Niezrównany

jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorakich podarków w moim głównym katalogu z przeszło 3000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie się wysyła. 207
C i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2860 (Czechy).

Wolna posada

Biuro buchalteryjne w Krakowie St. Burnatowicza Floryańska 55, poszukuje **zaraz** rutynowanego **buchaltera**. Potrzebna siła pierwszorzędna znająca się na rachunkowości gospodarstwa rolniczego. Oferty z podaniem warunków do **28 b. m.** Ewentualnie mogą być oddane prace w **akord**. 258

Osobisty Kredyt!

na 4—6%, od 200 K w zwyż. Bez poręczieli na spłaty miesięczne po 4 K dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie, także pożyczki na hipoteki i finansowania każdego rodzaju uskutecznia Philipp Feld bank i biuro giełdowe, Budapeszt VII, Rákóczi-út Nr. 71. 256

We własnym interesie leży, ażeby przed zakupnem różnych niezbędnych przedmiotów i różnorodnych podarków zażądać mój bogato ilustrow. katalog głów. z przeszło 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła. 192
C. i k. nadw. dostawca
Jan KONRAD
w Brüx nr. 2851 (Czechy).

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ

(tak w języku polskim jak i w niemieckim) i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej dla P. T. kandydatów i kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. Dla pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki bardzo przystępne. Na kurs można się wpisywać w każdym czasie. Również udzielam lekcyj korespondencyj handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.

HENRYK GOTTLIEB 168

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych, przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej
Kraków, Dietlowska 68, II p. telefonu Nr. 1137.

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 264

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.
KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Mimo

znacznego **podrożenia kaloszy**



sprzedaje najtańszy dom obuwia znanej w świecie firmy
Alfreda FRÄNKLA
Sp. kom.
W KRAKOWIE.
skład główny Rynek 14
kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 84
Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steiger.

Ważne dla kawiarń, restauracyj i utrzymujących bilardy! **Ważne**

JAN BAJER 191

Szewska 17 Kraków Szewska 17

Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10 procent. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 millimetry średnicy 40 koron, 60 millimetrów średnicy 36 kor., 58 millimetrów średnicy 30 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze itp. Skład kregli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum".
Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe.

Fabryki SUKNA

i wyrobów wełnianych w Kętach
firmy: **ZAJĄCZEK I LANKOSZ**
poleca swoje składy
w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3.

Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyj autonomicznych, rządowych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostiumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, dereczki pewozowe i pledy, gotowe peleryny studenckie i Bondy podróżne. Próbki wysyłają na prowincye opłatnie. 1324

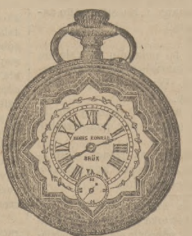
Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331 82

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Wypróbowane i pewne zegarki

z rzeczywistą 3-letnią piaemną gwarancyą



Nr. 4010. Niklowy zegarek remontoir „Fantazya" o silnych kopertach z doskonale zregulowanym niklowanym w kamieniach osadzonym mechanizmem K. 7·50. Nr. 4188. Tensam o srebrnych kopertach ze złoconym brzegiem, szyjką i gałką K. 12. Nr. 4189 z wewnętrzną kopertą z srebra K. 13·50. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem. Pierwsza Fabryka Zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 2805 (Czechy).
Główny cennik z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

NOWOŚĆ!!

Dotąd niebywałe — Proszę spróbować

Nadzwyczajne pieczywo luksusowe

(po 6 h. sztuka) świeże tylko w godzinach popołudniowych (w niedziele i święta przed południem) poleca:

PIEKARNIA LONDYŃSKA JANA KWIATKOWSKIEGO
Kraków M. Rynek L. 5.

Pieczywo to sporządzone na świeżem mleku jajach maśle i t. p. daje gwarancye najsmaczniejszego i najzdrowszego dotąd pieczywa. 225

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO
KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 — FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Rządowo uprawniona 59

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litowa, Bromowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** Sprzedaż czystkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Wypłaci się samo! Moje maszynki do strzyżenia włosów ze solingerskiej stali I-szej jakości sporządzone, najlepiej niklowane i niezbędnie praktyczne.



Nr. 9150: I-szej jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm., z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm., z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm., szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów) 4½ cm, za sztukę ze zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może — **kor. 6·80.**
Nr. 9151: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie, ½ mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania 5 K. Nr. 9154: Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna kor. 4·80. Nr. 9155: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm. długość cięcia, kompletna kor. 4·50.
Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić! Wysyłka za zaliczką.
C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821** (Czechy). — Katalog o przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 199

DOBRA HARMONIJKA K 4·80.

Wolna od cła! 100.000 sztuk sprzedano. Pod gwarancyą!
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

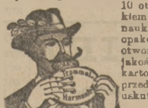


Nr. 500: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 500: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 661: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685 2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×15 cm.	„ 9·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 184
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).
Główny katalog z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Mała kieszonkowa orkiestra.

Pewna ilość osób jest w możności utworzyć całą organkowo-bębenkową orkiestrę. — Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka. Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w sieg. kartonowem opakowaniu K. 2·50. — Taki instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym w eleg. kartonowem opakowaniu 3 kor. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia dom wysyłkowy towarów muzycznych z gór kruszcowych.



JAN KONRAD c. i k. Nadworny dostawca w Brüx Nr. 2819 (Czechy). 187
Bogato ilustrowany główny cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Imitowany smyrneński
Dywan ścienny



Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozic, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60 Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm. długi tylko K 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. należytości. C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brüx Nr. 2834. (Czechy). Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 187

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku **„WATA SALVESOL"**
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 3 kor. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.